



Przełomowe odkrycia i koncepcje po II wojnie światowej

## Źródła pisane i źródła archeologiczne w badaniach nad dziejami ziem Polski w starożytności

JERZY KOLENDO

Dzieje ziem Polski w starożytności, kiedy to na południu Europy wspaniale rozwijała się cywilizacja rzymska, są domeną zainteresowań dwóch dyscyplin naukowych: historii – wykorzystującej informacje zawarte w źródłach pisanych greckich i łacińskich – oraz archeologii pradziejowej i śródziemnomorskiej, wykorzystujących zarówno zabytki miejscowe, jak również importy pochodzące z południa.

Źródła pisane dotyczące tego zagadnienia budziły ogromne zainteresowanie już od zarania refleksji historycznej w Polsce. Powstała pewna wulgata interpretacyjna, związana głównie z lokalizacją poszczególnych plemion, których nazwy są znane dzięki źródłom pisany. Przedmiotem dyskusji była przede wszystkim kwestia oblicza etnicznego ziem Polski w starożytności. Syntezę tych badań stanowiły monumentalne prace Kazimierza Tymienieckiego i Henryka Łowmiańskiego.

Archeologia już w okresie międzywojennym włączyła się w dyskusje dotyczące obecności Słowian czy też Germanów na ziemiach Polski. Jednakże ówczesna niedostateczna precyzja badań nie pozwalała na realne wykorzystanie osiągnięć tej dyscypliny do interpretacji źródeł pisanych. Próbowano wprawdzie łączyć poszczególne ludy z konkretnymi kulturami archeologicznymi, a pojawienie się i zanik jakichś kultur archeologicznych – z procesami migracyjnymi, ale ta metoda często spotykała się z bardzo ostrą krytyką, nie zawsze w pełni uzasadnioną.

Sytuacja zaczęła zmieniać się około 40 lat temu. Przyczyniła się do tego, naturalnie, intensyfikacja badań prowadzonych zwłaszcza w niektórych regionach Polski. Decydujące znaczenie miało tu jednak wprowadzenie precyzyjnego systemu chronologii względnej. Badania nad osadnictwem pozwoliły także stwierdzić, że zaludnienie ziem Polski było bardzo zróżnicowane w czasie i przestrzeni. Istniały obszary gęsto zaludnione, słabo zaludnione lub nawet wcale niezaludnione. Pewne tereny były pustkami osadniczymi, o których istnieniu na obszarach Barbaricum mówią również źródła pisane. Sytuacja osadnicza nie była stabilna. Osadnictwo pulsowało, rozszerzało się na obszary dotychczas niezaludnione albo słabo zaludnione. Miało też miejsce zjawisko opuszczania poprzednio zajmowanych ziem. Taki obraz zmian demograficznych i osadniczych w całej

Europie Środkowej można wiązać z wielkimi przesunięciami ludnościowymi, które znajdowały odbicie na południu. Barbarzyńcy, którzy w okresie wielkiej wędrówki ludów atakowali granice Imperium Rzymskiego, a następnie osiedlali się na jego terytorium, pochodzili z Północy. Przynajmniej dwa z ludów atakujących Imperium – Goci i Wandalowie – wcześniej zamieszkiwały ziemie Polski.

Nowe ustalenia z zakresu chronologii i historii osadnictwa, związane w znacznym stopniu z badaniami prof. Kazimierza Godłowskiego, pozwoliły na pogłębioną interpretację źródeł pisanych. Obecnie próby lokalizacji poszczególnych plemion nie muszą ograniczać się do wiązania ich tylko z poszczególnymi kulturami archeologicznymi. Ogromną rolę odgrywa tu coraz lepiej poznawana sytuacja osadnicza, która znajduje odbicie na mapach osadnictwa w poszczególnych okresach. W niektórych przypadkach możemy wykorzystywać istnienie wówczas pustek osadniczych do wyznaczania zasięgu poszczególnych kultur i grup etnicznych.

Tak, na przykład, Tacyt w *Germanii* – tym bezcennym dla nas traktacie etnograficznym – podaje informację, że Estiowie (*Aestii*), mieszkający na dostarczających bursztynu wybrzeżach Bałtyku, a powszechnie identyfikowani z Bałtami, mają zwyczaje germańskie, lecz język inny. Jest to bezcenne źródło, mówiące o konkretnej granicy językowej; jednocześnie przekaz ten jest wysoce wiarygodny, gdyż informacje o różnicach językowych na odległych terenach były zawsze bardzo starannie notowane w związku z koniecznością znalezienia nowych tłumaczy. W tym konkretnym przypadku informacja Tacyta mówi o granicy pomiędzy bałtyjskimi Estiami i germańskimi Gotami (ewentualnie Gepidami), którzy mieszkali u ujścia Wisły. Granica ta pokrywa się z istniejącą w czasach Tacyta dużą pustką osadniczą pomiędzy bardzo gęsto zaludnioną krawędzią Wysoczyzny Elbląskiej a Pasłęką.

Dzięki badaniom nad powstaniem i rozwojem kultury wielbarskiej można było też wyjaśnić kwestię wędrówki Gotów z ich pierwotnych siedzib na terenie Skandynawii na południowe wybrzeża Bałtyku, skąd, po pewnym okresie pobytu, rozpoczęli dalszą, powolną wędrówkę w kierunku terenów położonych nad Morzem Czarnym. Tradycję o tych wędrówkach, zapisaną u Jordanesa,

(ciąg dalszy – str. 2)

## Źródła pisane i źródła archeologiczne...

(ciąg dalszy ze str. 1)

traktowano często jako fikcję literacką. Wiemy jednak, że wykorzystywała ona „dawne pieśni” Gotów (*prisca carmina*), których walor źródłowy jest wysoko ceniony przez współczesnych historyków badających tradycję ustną, pochodzącą m.in. z terenu Czarnej Afryki. Tradycja o wędrowności Gotów, zanotowana przez Jordanesa, znajduje również potwierdzenie w materiale archeologicznym. W I wieku po Chr. pojawiły się na terenie Pojezierza Kaszubskiego grupy ludzi, którzy grzebali swoich zmarłych w sposób odmienny niż pozostała ludność. Na cmentarzyskach pojawiły się kurhany i kręgi kamienne. Jest to początek kultury wielbarskiej, której ludność – po pewnym czasie – zaczęła zajmować wschodnie Mazowsze, Lubelszczyznę, Wołyń i Ukrainę. Procesowi ekspansji kultury wielbarskiej w kierunku południowo-wschodnim, ku stepom nadczarnomorskim, towarzyszył zanik osadnictwa na Pomorzu, tj. w strefie wyjściowej kultury wielbarskiej. Można uznać to za archeologiczne odbicie migracji Gotów na południe – tej, o której pisał Jordanes.

Źródła pisane dotyczące ziem Polski w starożytności pozwalają anonimowemu dotychczas materiałowi archeologicznemu nadać etykietę onomastyczną, a w konsekwencji, w wielu przypadkach również i etniczną. Archeologia potwierdza obecność na ziemiach Polski, a później migrację na południe, dwóch dużych ludów: Gotów i Wandali, które później odegrały tak istotną rolę na południu Europy. Ziemię Polski wciągane są w ten sposób w krąg dziejów powszechnych. Możemy też poznać pewne próby nawiązywania kontaktów pomiędzy Imperium Rzymskim a ziemiami leżącymi między Karpatami a Bałtykiem. Była to m.in. za czasów Nerona słynna wyprawa po bałtycki bursztyn, która zakończyła się przywiezieniem do Rzymu ogromnej ilości tej cennej żywy kopalnej. Ekwita rzymski, który stał na czele tej wyprawy, nie był – jak często uważano – kupcem, lecz wojskowym lub urzędnikiem, a jej celem było zdobycie informacji o odległych krainach leżących nad Oceanem, który znajdował się na północy... Wiemy również, że w okresie panowania cesarza Domicjana (81–96) oddział stu jeźdźców został wysłany na pomoc Lugiom, którzy zamieszkiwali ziemie Polski południowej. Naturalnie chodziło tu o rekonesans militarny. Mamy też szereg informacji mówiących o roli ludów, mieszkających na północ od Karpat, w ciężkich walkach, które musiało toczyć nad Dunajem państwo rzymskie w okresie wojen markomańskich (166/7–180 po Chr.).

Dotychczas *Germania* Tacyta, napisana w 98 po Chr., tylko w dość ograniczonym zakresie była wykorzystywana jako źródło do dziejów ziem Polski w starożytności. Tekst ten przynosi w pierwszej części ogólny, syntetyczny obraz Germanów, a dalej podaje konkretne informacje o ludach, które mieszkaly na tych terenach. W końcowej części tego dzieła etnograficznego znajduje się, mający 330 wyrazów, opis ludów zamieszkujących ziemie Polski.

*Germania* Tacyta, bezpośrednio po jej odkryciu w okresie Renesansu, bywała nazywana „złotą księżeczką narodu niemieckiego”. Takie określenie tego tekstu – całkowicie słuszne w perspektywie niemieckiej – powodowało, że to cenne źródło mówiące o ziemiach Polski nie było w pełni wykorzystywane z perspektywy badań nad ziemiami polskimi. Znajdują się tam bardzo cenne informacje, które po części przynajmniej dają się zweryfikować przy użyciu naszej współczesnej wiedzy

archeologicznej. *Germania* mówi o Związku Lugijskim, zajmującym ogromne obszary, w skład którego wchodziło pięć plemion wymienionych z nazwy, jak również szereg innych. Na terenie Nahanarwalów, jednego z ludów należących do Związku Lugijskiego, znajdował się ośrodek kultowy, położony w pewnym gaju, gdzie czczono dwa bóstwa młodzieńcze, utożsamiane – zgodnie z zasadami *interpretatio Romana* – z Dioskurami. Próbowano lokalizować to centrum kultowe na górze Ślęzy, co jednak jest nieprawdopodobne. Tacyt pisał wyraźnie o gaju (*lucus*), w którym znajdowało się owo centrum, a nie o górze.

Związek Lugijski rozporządzał ogromną siłą wojskową. Hariowie wchodzący w jego skład, opisani w sposób specyficzny przez Tacyta (walczyli nocą, z czarnymi tarczami i umalowani na czarno), byli „piekielnym wojskiem”, budzącym strach wśród sąsiadów. Tacyt mówi również o silnej władzy królewskiej wśród ludów mieszkających nad morzem. Szczególnie cenne są jego informacje dotyczące ludu Estiów (*Aestii*), mówiące, między innymi, o dwóch sposobach zdobywania bursztynu. Praktyka współczesna potwierdza tu w pełni informacje antycznego autora.

Zasygnalizowana powyżej problematyka, która rysuje się nawet przy kursorycznej lekturze *Germanii* Tacyta, wymaga naturalnie szczegółowych badań. Konieczna jest tu analiza całego dzieła i jego tendencji, uwzględnienie praktyk etnografii antycznej, a nawet rezultatów badań komparatystycznych. Trzeba pamiętać, że niektóre z przekazów Tacyta, jak np. opis ośrodka kultowego w kraju Nahanarwalów czy też wojska Hariów, były już szeroko dyskutowane w pracach z zakresu religioznawstwa i antropologii kulturowej, jednak bez najmniejszych nawet odniesień do ziem, na których żyły te ludy.

Analiza źródeł dotyczących dziejów ziem Polski w starożytności posunęła się znacznie do przodu w porównaniu ze stanem sprzed 40 lat. Największą rolę odegrały tu postępy archeologii pradziejowej i archeologii śródziemnomorskiej zajmującej się importami antycznymi odkrywanych na naszych terytoriach. Wszystkie te dyscypliny muszą jednak zjednoczyć swe wysiłki, aby dać nowy, znacznie bogatszy obraz ziem Polski w starożytności.

JERZY KOLENDO

### Bibliografia

- Archeologia o początkach Słowian*, red. P. Kaczanowski i M. Parczewski, Kraków 2005.
- Publiusz Korneliusz Tacyt, *Germania*, przekład T. Płóciennik, Wstęp i komentarz J. Kolendo, Poznań 2008.
- K. Godłowski, *Przemiany kulturowe i osadnicze w południowej i środkowej Polsce w młodszym okresie przedrzymskim i w okresie rzymskim*, Wrocław 1985.
- A. Kokowski, *Goci. Od Skandzy do Campi Gothorum*, Warszawa 2007.
- J. Kolendo, *Świat antyczny i barbarzyńcy. Teksty, zabytki, refleksja nad przeszłością*, t. 1–2, Warszawa 1998.
- M. Mączyńska, *Wędrowni ludów [w:] Historia niespokojnej epoki. IV i V w.*, Warszawa 1996.
- Nowe materiały i interpretacje. Stan dyskusji na temat kultury wielbarskiej*, pod red. M. Fudzińskiego i H. Panera, Gdańsk 2007.

# Organization, Funding and Evaluation of Scientific Research in The Netherlands\*

THEO RUIJGROK

More than half of all research in The Netherlands is carried out by the business enterprise sector. This sector, as well as a small sector of non-profit institutes, will not be considered here. Only a short discussion of the sectors, which are second and third in size, will be presented. These are formed by the fourteen universities and by a large number (110) of public research institutes.

In 2007 the total funding of these two sectors amounted to about € 4000 M, shared in a ratio 2:1 in favour of the universities.

Roughly € 200 M is donated to international organizations like CERN and ESA. This is 2% of the GNP, and therefore does not meet the Barcelona-norm of 3%, which at the Lisbon EU-meeting in 2000 was agreed to be the minimal contribution to R&D.

## 1 Universities

### 1.1 Organization and Funding

Traditionally the university is a collection of faculties which form the basis of research and education. Each faculty consists of a number of departments which are again subdivided in smaller units. The board of the university is appointed by the Minister of Education. It has overruling power over the (elected) council of the university which only plays an advisory role.

In more recent years a trend is seen in which interdisciplinary institutes, (top) research institutes, and graduate schools are formed. Eventually the whole subdivision of the faculty will probably be based on the existing special institutes for education and research.

The university receives financial support from several sources, called "geld-stromen", i.e. moneyflows:

1<sup>st</sup> flow: On average two thirds directly from the government (~ € 1549 M).

2<sup>nd</sup> flow: From NWO, one of the large technological institutes, to be mentioned later. The money from this second flow is intended for special research projects (€ 289 M).

3<sup>rd</sup> flow: Money from contracts with third parties for research projects (€ 616 M).

The numbers give the size of the corresponding flows in 2005.

### 1.2 Evaluation

A new Standard Evaluation Protocol [3] (24 pages of fine print) has been developed, which aims at two objectives regarding the evaluation of research:

1. Improving the quality and productivity of research, investigating the relevance for the society and determining the feasibility thereof;
2. Accountability to the board of the research organization, and to funding agencies, government and society at large.

With these objectives in mind a visiting committee will investigate each institute and afterwards write a comprehensive, but concise, report about its quality, culminating in a grade ranging from 1 to 5 (that stands, respectively, for unsatisfactory, satisfactory, good, very good and excellent). In practice, only grades 4 and 5 are awarded.

Each institute is also supposed to write a self-evaluation report which contains a "SWOT" – analysis of its Strengths, Weaknesses, Opportunities and Threats to the environment. People should answer questions like: What advantages do you have compared to other research groups? What kind of activities should you avoid? What is the competition in your area doing better? And many more.

It is easy to imagine that a Polish physicist, when confronted with this kind of questions, would strongly be reminded of the suppressive regime of the past.

## 2 Public Research Institutes

The main organizations consisting of this kind of institutes are:

### 2.1 NWO

The Netherlands Organization for Scientific Research which funds research at universities and at its own nine research institutes:

- ASTRON – Institute for Astronomical Research;
- CWI – Centre for Mathematics and Computer Science;
- ING – Institute for Dutch History;
- NIOZ – Royal Netherlands Institute for Sea Research;
- NSCR – Netherlands Institute for the Study of Crime and Law Enforcement;
- SRON – Netherlands Institute for Space Research.

FOM – Organization for Fundamental Research of Matter includes three institutes:

- AMOLF – Institute for Atomic and Molecular Physics;
- Institute for Plasma Physics Rijnhuizen;
- NIKHEF – Institute for Subatomic Physics.

### 2.2 KNAW

The Royal Netherlands Academy of Arts and Sciences spends the largest part of its budget on its 17 institutes in the field of the humanities, social sciences, life sciences and "science and technology assessment". In addition to 11 institutes in the humanities and social sciences and the Rathenau Institute for the assessment

(cont'd in p. 4)

\* Almost all information in this note has been taken from two publications of the Rathenau Institute [1], [2].

## Organization, Funding and Evaluation...

(contn'd from p. 3)

of science and technology, it supports the following institutes in the life sciences:

- CBS – Fungal Biodiversity Centre;
- Hubrecht Institute Developmental Biology and Stem-cell Research;
- ICIN – Interuniversity Cardiology Institute;
- NIOO – Netherlands Institute of Ecology;
- NIN – Netherlands Institute of Neuroscience.

The institutes do not get performance-related contributions from the KNAW but – instead – they receive in general the same basic budget as in the previous year. There is, however, an annual Strategy Fund of over € 2 M for innovations.

### 2.3 TNO

The Netherlands Organization for Applied Scientific Research operates under the responsibility of several ministries of the government. It is active in five core areas:

- quality of life;
- defence and security;
- industry and technology;
- built environment and geosciences;
- information and communication technology.

In each of these areas TNO is supporting business by helping in research, and advising on and developing new equipment. The market turnover of TNO is more than € 80 M. Also, its scientific output is quite high with more than 500 publications per year.

### 2.4 GTI's

These are four large technological institutes (GTI's) in the Netherlands. They are centres of technological expertise and carry out applied research for government and companies. These institutes are:

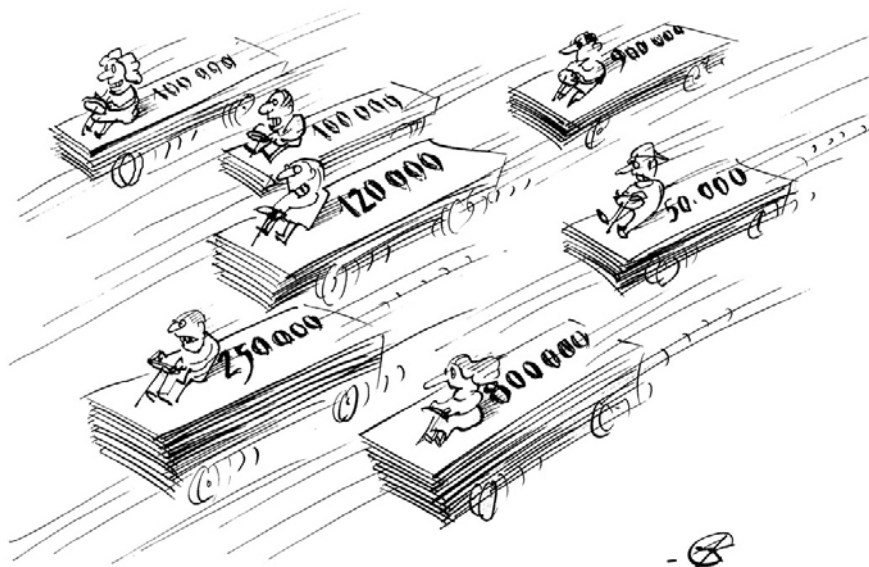
- ECN – The Energy Research Centre of the Netherlands. (ECN has published a large number of scientific papers, which have a high citation index);
- MARIN – Maritime Research Institute. One of the largest institutes in the world conducting research into shipbuilding, offshore technology and oceanography;
- Deltares – working in hydrolics, coastal and marine research, and fresh water and waste water treatment;
- NLR – National Aerospace Laboratory. A non-profit organization, involved in military and civilian aircraft, airports and air traffic control.

THEO RUIJGROK

Utrecht University, The Netherlands  
July 10, 2010  
(specially for "PAUza Akademicka")

### References

- [1] Steen, J. van (2008) Science System Assessment. Facts and Figures 2: The public research institutes. The Hague, Rathenau Institute.
- [2] Steen, J. van (2008) Science System Assessment. Feiten en Cijfers 1: De Nederlandse Universiteiten. Den Haag. Rathenau Instituut, 24 pp.
- [3] Standard Evaluation Protocol 2009–2015, <http://www.knaw.nl/sep/>



Adam Korpak,  
*The race of vanity*  
- Do czego ten wyścig?

**PAUza Akademicka** – [www.pauza.krakow.pl](http://www.pauza.krakow.pl) – Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

**Rada Redakcyjna:** Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Aleksander Koj, Stanisław Rodziński, Adam Strzałkowski, Andrzej Szczekliak, Piotr Sztompka, Jerzy Vetulani, Jerzy Wyrzowski, Franciszek Ziejka.

**Redakcja:** Marian Nowy – redaktor naczelny, Andrzej Kobos – z-ca redaktora naczelnego, Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny, Adam Korpak – grafika, Witold Brzoskowski – sekretarz redakcji, fotokład.

**Adres do korespondencji:** Polska Akademia Umiejętności, 31–016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: [pauza@pau.krakow.pl](mailto:pauza@pau.krakow.pl)

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi. Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz zaopatrywania ich własnymi tytułami. Artykułów niezamówionych redakcja nie zwraca.

**Subskrypcja:** bezpłatną elektroniczną prenumeratę PAUzy można zamówić wysyłając e-mail na adres: [pauza@pau.krakow.pl](mailto:pauza@pau.krakow.pl)



# Pomiędzy sztuką a nauką

MARIAN NOWY

**Piękno kojarzy się z muzyką, malarstwem, rzeźbą, poezją, ale z nauką? – pytał prof. Bolesław Ginter w wykładzie zatytułowanym *O pięknie naukowego wnioskowania*.**

Po czym przysnął: a jednak mówimy o pięknie dowodu matematycznego lub rozwiązania matematycznego problemu, pięknie wzoru chemicznego, pięknie teorii mechaniki kwantowej, wreszcie pięknie rozważań filozoficznych, żeby wymienić tylko najbardziej oczywiste przykłady. Dwa najbardziej istotne atrybuty piękna to prostota i harmonia. Naturalnie, atrybutów tych jest znacznie więcej, lecz my zajmiemy się tymi dwoma, bez których o pięknie nie może być mowy. Prostota rysunku i kompozycji jest najbardziej rozpoznawalną cechą malarstwa Matisse'a czy grafiki Picassa, podobnie jak pełna finezji prostota charakteryzuje poezję Szymborskiej.

Piękno zawarte w prostocie charakteryzuje także niektóre procedury badawcze, co szczególnie widoczne, a także cenione, jest w dyscyplinach takich jak matematyka czy logika. Dotyczy to zwłaszcza konstruowania dowodów, czyli czynności polegających na uzasadnieniu w drodze wnioskowania wcześniej sformułowanego twierdzenia. Za najpiękniejsze uważa się konstrukcje

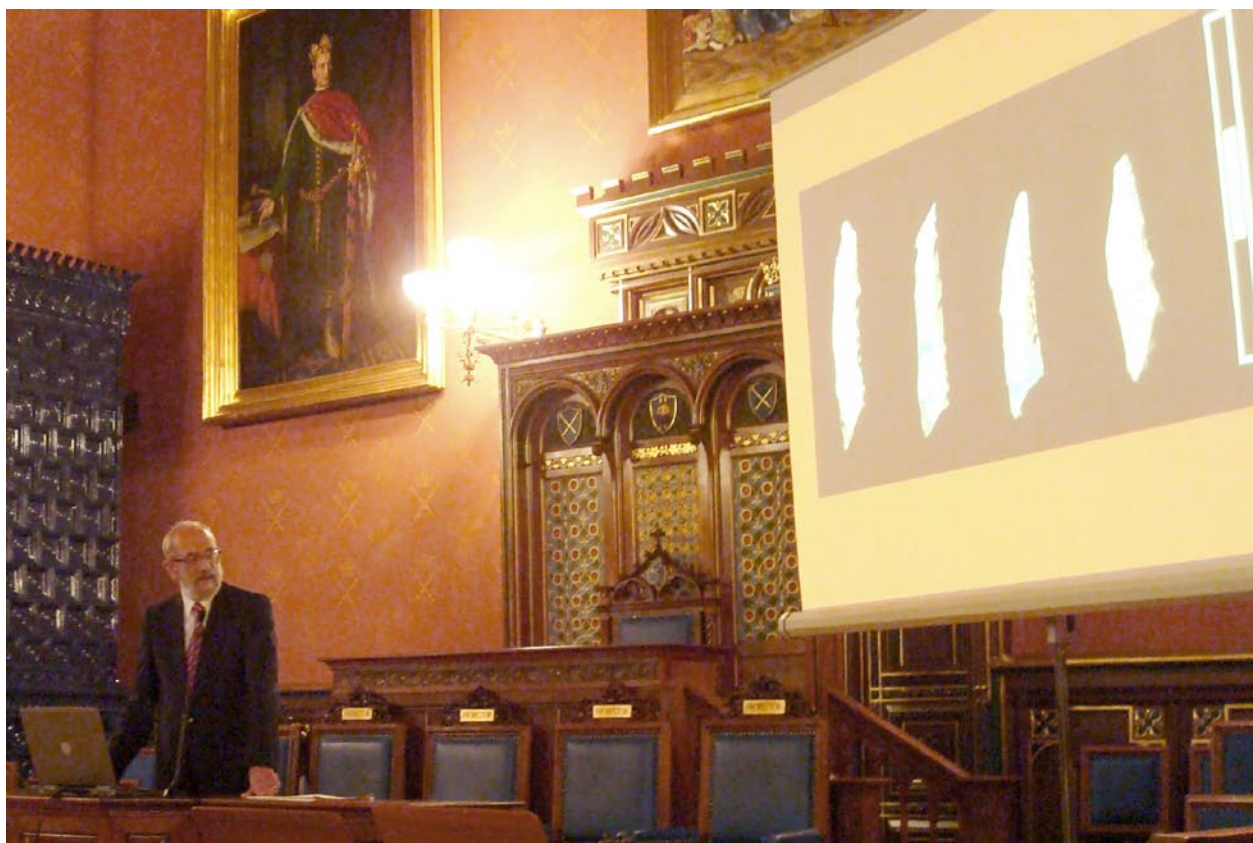
dowodowe najprostsze i najkrótszą drogą zmierzające do celu. Mówi się o nich także, że są „eleganckie”.

Niezwykle ważnym atrybutem piękna jest także harmonia, bez której w zasadzie o pięknie nie może być mowy. W malarstwie uzewnętrznia się poprzez układ kształtów, barw i światłocieni. W muzyce harmonia dźwięków, ich nasilenie, czas trwania i określone następstwo wyróżniają dzieła wybitne czy wręcz genialne.

W nauce wielokrotnie obserwujemy zjawisko harmonijnego współwystępowania potwierdzających się nawzajem obserwacji, będących wynikiem zastosowania zróżnicowanych procedur badawczych. Zdaniem prof. Gintera piękno wynikające z tej harmonijnej korelacji związane jest z reguły z ostatnim etapem postępowania badawczego, a mianowicie z etapem wnioskowania.

Wykład, którego niektóre myśli przytoczyłem, został wygłoszony w auli Collegium Novum UJ w czasie Koncertu Uniwersyteckiego. Najpierw Kwartet Śląski wykonał *Kwartet smyczkowy e-moll* Ludwika van Beethovena oraz *IX Kwartet smyczkowy Es-dur* Dymitra Szostakowicza, a potem mówił prof. Bolesław Ginter.

(ciąg dalszy – str. 6)



O harmonii i pięknie w nauce, na przykładzie badań archeologicznych, mówił prof. Bolesław Ginter



## Kraków – warto wiedzieć

### Pomiędzy sztuką a nauką

(ciąg dalszy ze str. 5)

Pomysłodawcą Koncertów Uniwersyteckich był prof. Władysław Stróżewski: – Pomyślałem sobie, że warto byłoby wprowadzić w mury naszej wspaniałej uczelni także muzykę. Bo sztuki plastyczne już mamy, wystarczy spojrzeć na ściany auli Collegium Novum, zajrzeć do Collegium Maius. Mamy wprawdzie znakomity Chór Akademicki, zespół „Słowianki”, ale czegoś mi brakowało – powiedział nam prof. Stróżewski. – Miałem w świadomości wielką syntezę sztuk, w starożytnym rozumieniu tego słowa. Pobiegłem do prof. Józefa Gierowskiego, który wówczas był rektorem, i przedstawiłem mu swoją propozycję. Rektor natychmiast zaakceptował mój pomysł, podobnie zareagował ówczesny dyrektor Filharmonii Krakowskiej – Tadeusz Strugała.

Szczegółami współpracy zajęli się: Helena Byrska, sekretarz prasowy rektora UJ, i Jacek Berwaldt z Filharmonii. I tak się zaczęło.



– *Pomyślałem sobie, że warto byłoby wprowadzić w mury naszej uczelni także muzykę*  
– opowiada prof. Władysław Stróżewski

Pierwszy Koncert Uniwersytecki odbył się 19 listopada 1986 r. Capella Cracoviensis oraz Zespół Madrygalistów pod dyr. Jerzego Swobody grał muzykę kapelmistrzów krakowskich. W części mówionej prof. Zygmunt Szweykowski skomentował część muzyczną wykładem *Muzyka kapelmistrzów krakowskich Kapeli Katedralnej na Wawelu*.

Każdy wieczór składa się z dwóch części: muzycznej i wykładu naukowego. Występowały znakomite zespoły kameralne (w tym zagraniczne – z Wielkiej Brytanii, Czech, Szwajcarii, Niemiec, Hiszpanii, Ukrainy) i soliści, a swoje wykłady przedstawili m.in. profesorowie: Jan Błóński,



Do czasu przejścia na emeryturę w ubiegłym roku dyr. Jacek Berwaldt przygotowywał część muzyczną wszystkich koncertów

Jacek Woźniakowski, Henryk Markiewicz, Andrzej Zoll, Lech Kalinowski, Aleksander Koj, Franciszek Ziejka, Józef Tischner, Stanisław Waltoś, Józef Gierowski, Jerzy Wyrozumski, Stanisław Grodziski, Jacek Dubiel, Witold Lutosławski, Roman Palester (wykład odczytał Adam Walaciński), Julian Maślanka, Andrzej Szczeklik, Andrzej Staruszkiewicz, Stanisław Rodziński, Ryszard Tadeusiewicz, Mieczysław Tomaszewski i wielu innych. 16 maja 2007 r. odbył się setny koncert. Wystąpił bardzo kolorowy zespół wąskomenzurowanych puzonów historycznych „Trombastic”, a wykład przedstawił – jak za pierwszym razem – prof. Zygmunt Szweykowski. W ten sposób do historii Krakowa weszły Koncerty Uniwersyteckie, jedyne w takiej formie spotkania sztuki z nauką.

Czas na następny sezon. Najbliższy koncert odbędzie się 13 października br. o godz. 19.30 – jak zawsze – w auli Collegium Novum UJ. Wystąpi Kwintet Dęty Filharmoników Krakowskich, a w programie: Wolfgang Amadeusz Mozart – *Divertimento B-dur* KV 270, i Modest Musorgski – *Obrazki z wystawy* (wersja na kwintet dęty!). Autorem wykładu będzie tym razem prof. Wojciech Ligęza.

MARIAN NOWY  
(tekst i zdjęcia)